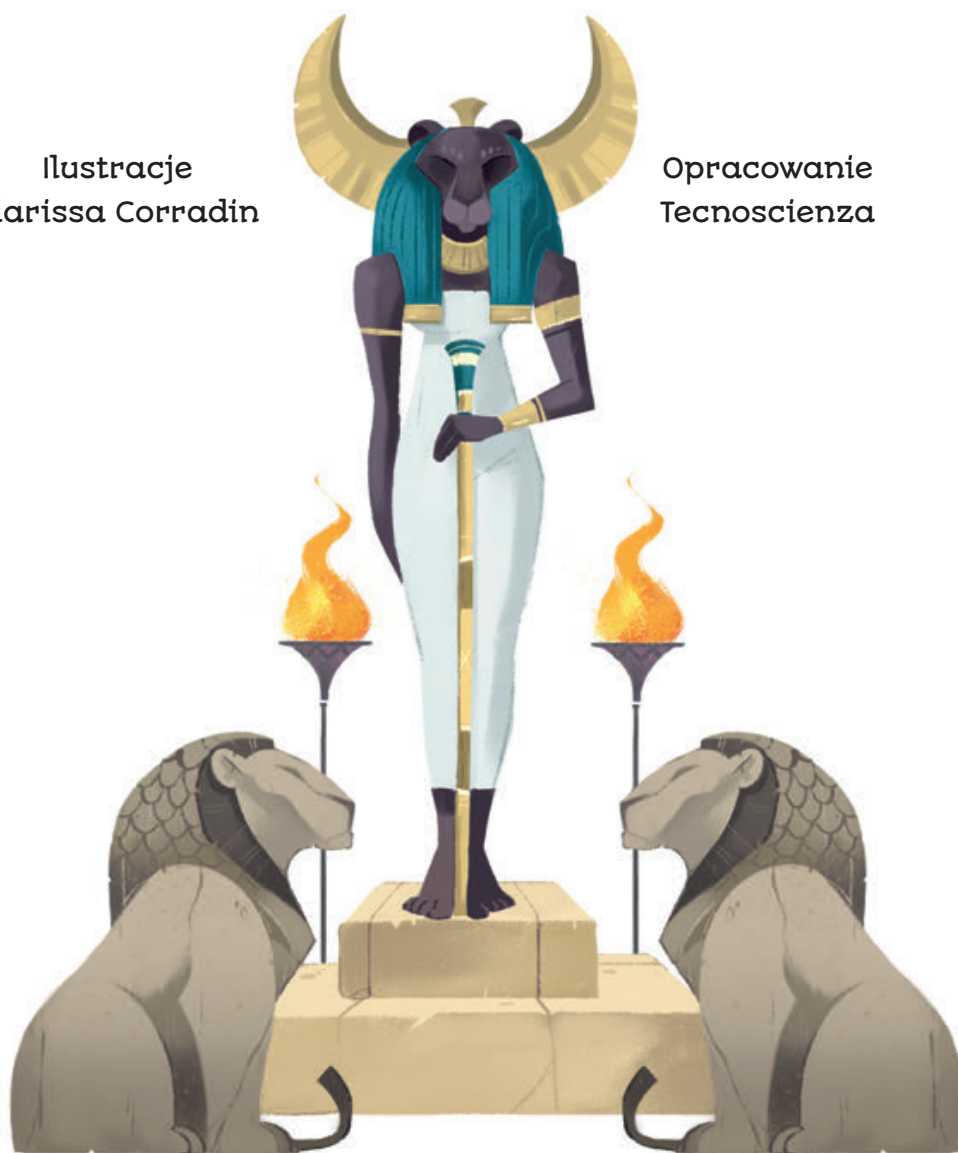


KLĄTWA FARAONA

Ilustracje
Clarissa Corradin

Opracowanie
Tecnoscienza



Z angielskiego przełożyła
Małgorzata Maruszkina

Cztery klejnoty faraona

Mark siedział na skale w pobliżu wykopalisk i rozmyślał nad ostatnimi wydarzeniami. Co za nudy! Od kilku tygodni byli z Fatimą w Egipcie. Kiedy światowej sławy archeolog George Pyramidowski, przyjaciel ich rodzin, zapytał, czy mają ochotę dołączyć do jego ekspedycji, dwójka przyjaciół nie mogła uwierzyć w swoje szczęście. Czekają na nich kraina piramid, sfinksów, amuletów i mumii! Tajemnice i niewiarygodne przygody były na wyciągnięcie ręki! Przynajmniej tak im się wydawało. Tymczasem po locie do Kairu i dwudniowej wędrówce przez pustynię, dotarli do maleńkiej wioski w pobliżu oazy Baharija. I tam przekonali się, że praca archeologa jest po prostu nuuuuuudna! Cały dzień w palącym słońcu, przenoszenie kamieni to w jedną, to w drugą stronę, czyszczenie drobnych przedmiotów i katalogowanie najmniejszego drobiazgu! Profesor Pyramidowski był pewien, że odnajdą pradawną piramidę wzniesioną dla faraona Tutanchamona przed tysiącami lat. A tu ani śladu piramidy.

– Pewnie burze piaskowe przez setki lat przykrywały ją nowymi warstwami – zakładał profesor Pyramidowski.

Jednak Mark powtarzał w myślach tylko jedno: „Co za mordęga!“. I wtedy spostrzegł Fatimę. Zbliżała się z błyskiem w oku.

– Co tam? – spytał.

– Nic takiego. Po prostu znalazłam to. – Fatima otworzyła dłoń, w której trzymała jasny, biały kamień-amulet.

– Skąd to wzięłaś? Wspaniały!

– Znalazłam w starej oazie – odparła z uśmiechem. – I jeszcze coś...



Mark poczuł, że coś ekscytującego wisi w powietrzu.

– To znaczy? – Skoczył na równe nogi.

– Pośrodku oazy jest wyschnięta studnia. W studni leży kamienna płyta, pośrodku ma wgłębienie takiego samego kształtu jak ten kamień.

– No i...? – Niecierpliwiał się Mark.

– No i po prostu wsadziłam tam amulet...

– I co, i co? Mów!

– I odsłoniły się schody prowadzące gdzieś pod pustynię, w kompletną ciemność, mało tam nie wpadłam.

Mark patrzył na Fatimę z niedowierzaniem.

– Czy myślisz o tym samym co ja? – wykrztusił.

– Odnaleźliśmy piramidę! – zawołali jednocześnie.

– No, dalej, idziemy – ponaglał Mark.

Fatima spoglądała niepewnie.

– Chyba powinniśmy powiedzieć profesorowi Piramidowskiemu.

– Daj spokój! Nie kusi cię przygoda?

Fatima namyślała się przez chwilę.

– Dobra!

Chodźmy!



Spakowali plecaki, przygotowali bidony z wodą i wepchnęli do kieszeni trochę herbatników, po czym ruszyli do wyschniętej studni. Kiedy dotarli do oazy, Fatima wcisnęła kamień w wydrążenie w kamiennym bloku spoczywającym w dole. Na oczach sceptycznie nastawionego Marka płyta zaczęła się przesuwac z lekkim dudnieniem, odsłaniając strome kamienne schody nikiące gdzieś w mroku. Łowcy przygód wkroczyli na wiodące w dół stopnie. Korytarz był bardzo wąski, ciemność rozświetlały tylko latarki z telefonów komórkowych. Szli przez kilka minut, coraz niżej i niżej. Kiedy pomyśleli, że może lepiej zawrócić, pokonali ostatni zakręt i... nagle zrobiło się jasno! Wokół nich jednocześnie zapłonęły setki pochodni. Mark i Fatima zorientowali się, że stoją w obszernym pomieszczeniu z wysokimi kolumnami. Dwie z nich podtrzymywały ciężkie wrota, na których wyrzeźbiono oblicze Ra, boga Słońca.

– Ale to lśni! – zawołała Fatima.



– Właśnie tego szuka profesor Piramidowski – wyszeptał zaskoczony Mark.

Rozejrzeli się, szukając sposobu, by iść dalej, jednak nie dostrzegli ani kluczy, ani rygli. Za kłębowiskiem pajęczyn i kurzu Fatima zauważyła ołtarz, na którym leżała mała figurka. Mark podszedł i bez namysłu podniósł statuetkę, by lepiej się jej przyjrzeć, a wtedy w komnacie echem odbiło się głośne stuknięcie. Zapiaszczona podłoga rozstąpiła się zniecacka i oboje polecili w ciemność. Spadali chyba całą wieczność, aż wylądowali w wilgotnym, mrocznym pomieszczeniu.

– Przepraszam. – Mark był z siebie niezadowolony. – Powinienem być spodziewać się pułapki! Nic ci się nie stało?

– Wszystko w porządku, ale powinniśmy bardziej uważać. Przede wszystkim, gdzie my w ogóle jesteśmy? – Fatima otrząpywała się z kurzu.

– Nie mam pojęcia, nic nie widzę. Czekaj, wyciągnę telefon. – Mark włączył latarkę i podskoczył przerażony. W mroku przed nimi stał ogromny, złoty sarkofag.



Zbliżyli się do niego ostrożnie.

– Pełno tu hieroglifów... – szepnęła Fatima. Zachwycona dotknęła sarkofagu, przyświecając sobie komórką. Klik! Przypadkowo wcisnęła guziczek! Pokrywę przecinała poszerzająca się stopniowo szczelina, z której nagle wysunęła się sucha, koścista ręka!

– Dziękuję, moi drodzy. Utknąłem tu na trochę! – wykrzyknęła roześmiana mumia.

– Kim... Kim jesteś? – wydukała Fatima, gapiąc się na ich nowego towarzysza.

– Jak to kim? Oczywiście że faraonem Tutanchamonem.

– Ale skąd się tu wzięłeś? – Mark ledwo mógł mówić.

– Przez podstęp! – Szybko wyjaśniła mumia. – Popatrz na moją dłoń. Widzisz te uszkodzone pierścienie? W pustych miejscach tkwiły święte kamienie, niezbędne, bym dokończył podróż w zaświaty. I ktoś je ukradł! Pomożecie mi je odnaleźć?

Dwójka śmiałków popatrzyła na siebie, po czym zgodnie kiwnęli głowami.

– Dobrze – oznajmiła Fatima. – Jednak w zamian musisz nam pokazać, jak się stąd wydostać. – A to co?! – zawołała nagle. – Woda nas zalewa!

– Taki mechanizm zabezpieczający. Zaraz woda sięgnie sufitu.

– I jesteś taki spokojny?

– Hmm... Może macie rację. Chyba wpadliśmy w kłopoty – przyznała mumia.

– Co robić?!

– Przyjrzyjcie się. Znajdziecie kilka łamigłówek, które doprowadzą was do różnych pomieszczeń wewnątrz piramidy. W każdym znajduje się jeden z moich świętych kamieni. Jest ukryty. Odszukajcie je wszystkie, a odzyskam moc i pomogę wam się uratować. Co wy na to?

– Chyba nie mamy wyboru – odparł Mark.

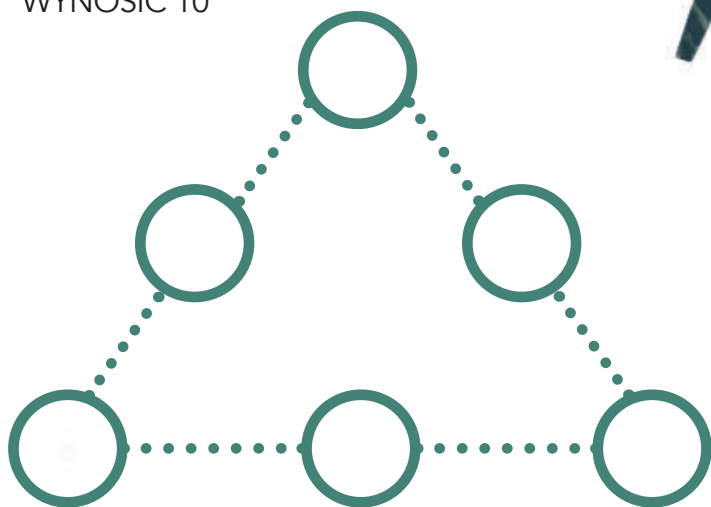


Woda wciąż wpływała do komnaty, a Tutanchamon wczłogał się na powrót do sarkofagu, zapowiadając:

– Tylko nie traćcie czasu! Popatrzcie w górę!

Mark i Fatima zadarli głowy i w suficie ujrzeli tajemne drzwi, na których wyryto dziwny trójkąt i jakieś cyfry. Napis obok głołił:

SUMA CYFR Z KAŻDEJ STRONY MUSI WYNOŚIĆ 10



6 3
4 1 2
5

ZACZYNAJMY! POMÓŻMY MARKOWI
I FATIMIE ODPOWIEDNIO ROZMIEŚCIĆ
CYFRY, ABY ICH SUMA
W KAŻDYM BOKU TRÓJKĄTA
WYNOŚIŁA 10.



Udało się w ostatniej chwili! Tajemne drzwi się otworzyły i śmiałkowie – przemoczeni, lecz bezpieczni – znaleźli się w gigantycznym pomieszczeniu wyłożonym płytkami i rozświetlonym niebieskawym blaskiem. Na każdej płytce widniała liczba.

Z oddali dobiegł ich głos Tutanchamona:

„TĘ KOMNATĘ MOŻNA PRZEJŚĆ TYLKO JEDNĄ ŚCIEŻKĄ: STĄPAJĄC PO BLOKACH UTWORZONYCH Z TRZECH PŁYTEK, KTÓRE DAJĄ PRAWDLIWY WYNIK DODAWANIA LUB ODEJMOWANIA. JEŚLI WYBIERZESZ ŹLE, WPADNIESZ W OTCHŁAŃ!

ODSZUKAJ WSZYSTKIE ZESTAWY PŁYTEK, DODAJĄC LUB ODEJMUJĄC ZGODNIE Z PRZYKŁADEM, BY WYTYCZYĆ DROGĘ DO DRZWI. ZACHOWAJ OSTROŻNOŚĆ! KAŻDY ZESTAW ZACZYNA SIĘ WYNIKIEM POPRZEDNIEGO DZIAŁANIA!



PODPOWIEDŹ: MOŻNA DODAWAĆ i ODEJMOWAĆ W KAŻDĄ STRONĘ
– PIONOWO, POZIOMO i NA SKOS.

Jednak drzwi nie miały klamki! Pośrodku widzieli tylko pusty prostokąt, a na pudełku obok – kilka kamiennych figur geometrycznych.

Znowu rozległ się głos Tutanchamona:
DRZWI SIĘ OTWORZA, TYLKO JEŚLI UŁOŻYCIE ZNAKI W PROSTOKĄCIE.

FIGURY Z PUDEŁKA ZNAJDZIESZ NA STRONIE 53. WYTNIJ JE I POMÓŻ MARKOWI I FATIMIE UŁOŻYĆ JE TAK, BY WSZYSTKIE WYPEŁNIŁY PROSTOKĄT.

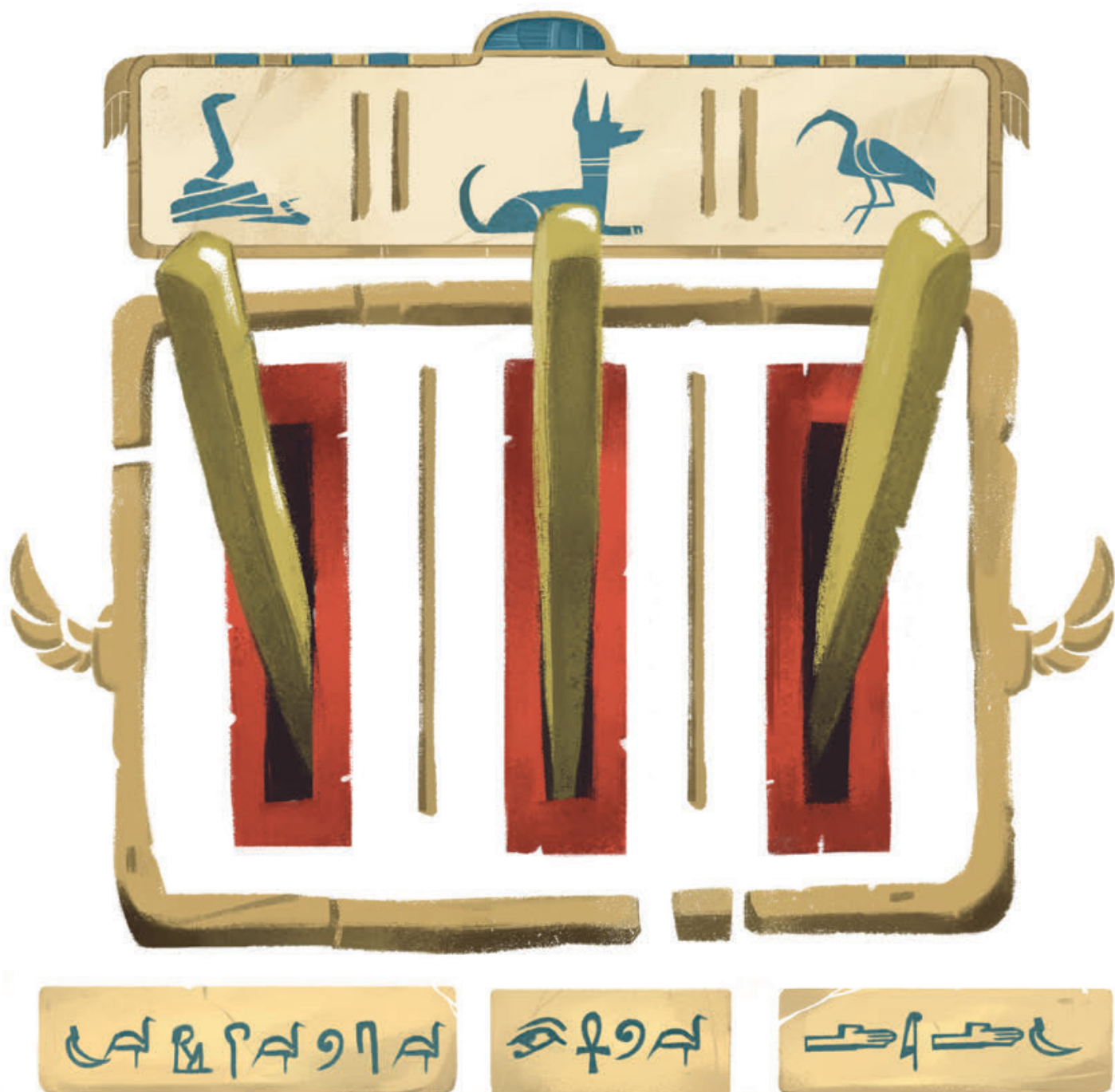


Kiedy Fatima wstawiła ostatni kawałek we właściwe miejsce, drzwi ustąpiły, odsłaniając nieduży pokój. Gdy weszli do środka, drzwi się zamknęły, odgradzając ich od stale podnoszącej się wody. Nasi łowcy przygód przez chwilę oglądali pokój.

– Mark, popatrz tylko. Widzisz te trzy dźwignie – jedna przy hieroglifie węża, druga obok psa, a trzecia blisko ibisa.

Podnosząc wzrok, Mark ujrzał płytę pokrytą symbolami.

– Nie wiem, o którą chodzi, jednak musimy odgadnąć, i to szybko. – Fatima popatrzyła na popękane drzwi, przez które przesączała się woda. – Chyba długo nie wytrzymają!



– Mam! Ta powinna być właściwa! – uradowanym głosem obwieścił Mark.

MARK ROZPOZNAŁ JEDNO Z TRZECH SŁÓW WYRYTYCH NA POKRYTEJ HIEROGLIFAMI PŁYTCIE, TAKIE SAMO JAK POD JEDNĄ Z DŹWIGNI. A TY TO POTRAFISZ?

